

Bądźmy wdzięczni!

„...a bądźcie wdzięczni” – Kol. 3:15

Wdzięczność to bardzo piękny przymiot charakteru człowieka, czasami spotykany również u zwierząt. Nie można sobie wyobrazić istoty ludzkiej czy anielskiej – przyjemnej Bogu, bez tej zalety. Można być pewnym, że stopień naszego uznania przez Boga zależy od stopnia naszej wdzięczności, która pobudza do posłuszeństwa i samoofiary. W rozumnym stworzeniu uczucie wdzięczności pozwala odczuwać Boską dobroć i miłość, a dzięki temu człowiek może nawiązać i utrzymywać społeczność z Bogiem. Gdyby dobroć Boża nie rozbudzała w nas żadnego uczucia wdzięczności, to i Bóg nie miałby żadnej przyjemności w obdarzaniu nas swoimi dobrami.

Pierwsze pokolenia ludzi posiadały jeszcze w sobie wiele z podobieństwa Bożego i uwielbiały Boga na różne sposoby oraz okazywały Mu swoją wdzięczność przez modlitwy i ofiary. Z biegiem czasu degradując się coraz bardziej i będąc pod wpływem Szatana ludzie tracili uczucie wdzięczności i jak ap. Paweł napisał w Liście do Rzymian 1:21, *„poznaawszy, nie chwalili jako Boga ani mu dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich”*. Ten sam apostoł, przepowiadając trudne końcowe czasy Wieku Ewangelii, zapowiada, że *„będą ludzie sami siebie miłujący oraz (...) niewdzięczni”*, co dzisiaj tak często prawie wszyscy odczuwamy (2 Tym. 3:1-2). W każdym jednak prawdziwym i szlachetnym sercu budzi się uczucie wdzięczności za okazaną dobroć i miłość, a ono jest z kolei natchnieniem do wzniosłych celów i zacnych czynów.

Jeżeli ludzka dobroć i miłość wzbudzają w nas uczucie wdzięczności, to o ile więcej wdzięczności powinniśmy mieć względem Boga i Pana Jezusa! Gdy sobie uświadomimy fakt, że obciążeni różnymi grzechami i słabościami znajdowaliśmy się pod wyrokiem śmierci, ale dostąpiliśmy tej wielkiej łaski Bożej, że zostaliśmy usprawiedliwieni, przyjęci za synów Bożych i obdarowani łaską wysokiego powołania do Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem, to jak ogromny mamy dług wdzięczności za te wielkie, niezasłużone dobra, które stały się naszym udziałem. A im dłużej znajdujemy się pod wpływem tej cudownej Prawdy, im dłużej jesteśmy w służbie Bożej, tym bardziej ten dług się powiększa. Wdzięczność jest więc spłacaniem pewnego długu sprawiedliwości, a brak wdzięczności jest objawem umysłowej ciemnoty, niedostrzegającej sprawiedliwości i dowodem złego charakteru.

Oprócz naszego wielkiego zadłużenia względem Boga,

mamy też mniejsze długi wobec naszych bliźnich.

KILKA PRZYKŁADÓW

Mamy duży dług wdzięczności względem naszych rodziców za dar życia, ich miłość, poświęcenie i wychowanie. Powinniśmy się starać spłacić go, jeżeli rodzice jeszcze żyją. Jest wiele tysięcy dzieci – społecznych sierot, bezdomnych, w domach dziecka, które nie znają słów tatuś czy mamusia. Nie odczuli ich miłości i ciepła rodzinnego domu. Jak bardzo zatem powinniśmy cenić naszych rodziców, a szczególnie, gdy nasz dom jest chrześcijański – bez przekleństw, pijaństwa i awantur, za to, że mamy ojca i matkę, którzy nas prawdziwie kochają i pragną naszego szczęścia. Jak im okazać wdzięczność? Czy na starość i gdy będą już niedołęzni, pozbyć się ich i oddać do domu starców, gdzie pozbawieni widoku i miłości swych najbliższych skończą swoje życie? O, nie! Aby uczynić zadość sprawiedliwości, powinniśmy tak dbać o nich i ich miłować, jak oni dbali o nas, zwłaszcza że Bóg dał nam obietnicę długiego i dobrego życia w zamian za miłość i szacunek do rodziców (Efez. 6:2-3). Pewien człowiek, zapytany, po co kupić 3 bochenki chleba, odpowiedział: Jeden dla mnie i żony, drugim oddaję dług rodzicom, a trzeci pożyczam dzieciom z nadzieją, że mi go później oddadzą. Inne objawy wdzięczności, jak np. pocałunki, prezenty, kartki i listy z podróży itp. są też bardzo miłe dla rodziców.

W małżeństwie także powinno się dbać o okazywanie wdzięczności. Związek dwojga ludzi nie tylko zobowiązuje do sprawiedliwego traktowania, ale zobowiązuje do ofiar miłości. Czyż nie zasługuje na wdzięczność troskliwa dbałość żony o czysty i przyjemny dom, smaczne potrawy, różne przysmaki czy też troska o przystojny wygląd męża i dzieci? Współudział w obowiązkach domowych, miłe komplementy, kwiatki i prezenty mogą być objawami prawdziwej, serdecznej wdzięczności, która jest nie tylko bodźcem do dalszych poświęceń, ale także eliksirem dla jej ciągłej młodości.

Bardzo miła i potrzebna jest dla męża wdzięczność żony za jego staranie o dom, za zaspokajanie jej potrzeb cielesnych i duchowych. Ognisko domowe nie będzie się palić i ogrzewać nas bez wzajemnych ofiar i poświęceń. Ma to również wielki wpływ wychowawczy na dzieci.

Pewna wdzięczność należy się też braciom starszym w zborze. Oni przecież bezinteresownie poświęcają się dla dobra braci. O starszych zboru ap. Paweł napisał w 2 Tym. 5:17: *„którzy to czynią, godni są dwojakiej cz-*



ci”. Oni też niekiedy ulegają zniechęceniu, szczególnie, gdy nie widzą w zborze owocu swojej pracy. Wdzięczność dla nich to stosowanie się do ich biblijnych rad, a także słowa zachęty, sympatii, czasem uścisk dłoni, często uśmiech, a najbardziej modlitwa za nimi.

Największy jednak dług wdzięczności mamy względem Boga i Pana Jezusa. Psalmista napisał: *„Błogosław, dusza moja, Panu, a nie zapominaj wszystkich błogosławieństw jego”*. W pieśni również śpiewamy: *„Policz łaski, które ci Bóg dał, jak wielkie staranie On o ciebie miał”*. Powinniśmy więc być wdzięczni za błogosławieństwa ziemskie, takie jak piękno natury, kwiaty, zapachy, śpiew ptaków, piękno wschodzącego lub zachodzącego słońca, gdyż to wszystko Bóg uczynił dla naszej przyjemności.

Największy dług wdzięczności mamy za błogosławieństwa duchowe – za dar Pana Jezusa, Jego odkupienie, wysokie powołanie, rodzinę duchową i za wiele zaważonych i niezauważonych błogosławieństw. Jak za to wszystko możemy się odwdziżyć?

Może pomocnym będzie pewne wydarzenie. Jeden malarz wziął do swej pracowni cygankę, aby służyła mu za modelkę. W swej pracowni miał piękny obraz przygotowany na wystawę, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa. Malarz zauważył, że cyganka często przypatruje się obrazowi, lecz zapewne nie rozumiała ona jego treści, ponieważ nie była chrześcijanką. Pewnego razu zaczęła płakać pod obrazem, a gdy malarz zapytał o powód, odpowiedziała pytając: *„Dlaczego on tak cierpiał?”*. Gdy malarz wytłumaczył jej przyczynę, wstawiła mu pytanie następne: *„Czy on i za ciebie umarł?”*. Malarz odpowiedział, że tak. Cyganka pytała dalej: *„Jeżeli on za ciebie umarł, to co mu za to dałeś?”*. Słowa cyganki zdumiały malarza i zastanowiły. On nigdy o tym nie myślał. Pytanie cyganki zapisał na dole obrazu i oddał go na wystawę. Obraz ten wywołał wielkie poruszenie. Nie sam obraz może, ale napis: *„On życie za ciebie dał, a ty coś Mu za to dał?”*.

Powinniśmy zastosować te słowa każdy do siebie samego. Ap. Paweł w 2 Kor. 5:14 podpowiada nam, że jeżeli On za nas umarł, to i my powinniśmy umrzeć dla Niego, chociaż nasza śmierć nie ma takiej wartości jak Jego, ale przez nią najbardziej możemy okazać naszą wdzięczność dla Niego. Codziennie powinniśmy umierać dla sprawy Bożej. Pewnym objawem wdzięczności będzie też zadowolenie z Boskiej opatrności, choć niekiedy może ona być dla nas bardzo bolesna i smutna. Pięknym przykładem może być dla nas pastor Gilipin, który za czasów panowania królowej Marii został skazany na spalenie. *„Czy i za to potrafisz dziękować Bogu?”* – pytali go drwiąco kaci, wioząc na spalenie. *„A dlaczego nie miałbym dziękować?”* W tym momencie wóz się przewrócił i skazaniec będąc związany wypadł z wozu i złamał sobie nogę. *„Czy i ter-*

az potrafisz dziękować Bogu, który się tak marnie troszczy o ciebie?” – pytali drwiąco jego dręczyciele. I teraz jeszcze męczennik w strasznych bólach odpowiedział: *„Chwał, duszo moja, Pana”*. Ponieważ jednak nie chciano go spalić ze świeżo złamaną nogą, odwieziono go do więzienia, aby go wyleczyć, żeby podczas palenia mógł stać prosto.

Po kilku dniach królowa Maria, która prześladowała protestantów, zmarła i na tron wstąpiła jej przyrodnia siostra – protestantka Elżbieta, która natychmiast wstrzymała prześladowania i kiedy Gilipin mocno mógł stanąć na nogi, znowu był wolny. Jakże dziękował za złamaną nogę, dzięki której otrzymał wolność i życie.

Jeżeli chcemy znać najkrótszą drogę do zadowolenia i szczęścia, to musimy przyjąć zasadę, aby za wszystko dziękować Bogu, będąc przekonani, że *„tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”* – Rzym. 8:28. Szemranie i niezadowolenie z Boskiej opatrności byłoby bowiem dowodem braku wdzięczności. Wdzięczność Bogu możemy też okazać przez miłość i poświęcenie dla braci, gdyż Pan Jezus powiedział, że *„cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”* – Mat. 25:40. Wdzięczność możemy okazać w naszych modlitwach, pieśniach dziękczynnych, a tych z upływem lat powinno być więcej jak próśb.

W Słowie Bożym mamy wiele przykładów wdzięczności, ale też i niewdzięczności. Jedną z takich wdzięcznych niewiast Nowego Testamentu była Maria Magdalena, która za okazane jej miłosierdzie przyniosła alabastrowy słoik maści i wraz ze łzami namazała nią nogi naszego Pana, a później starała się zawsze być blisko Niego i służyć Mu.

Podobne uczucie wdzięczności posiadała druga Maria – siostra Łazarza, która w dowód miłości i wdzięczności za cudne Słowa Żywota i wzbudzenie Łazarza, jej brata, wylała na naszego Pana bardzo kosztowne perfumy. Rozważając to wydarzenie dobrze jest pamiętać o błędzie często popełnianym przez ludzi, a niekiedy nawet przez wierzących, którym jest odkładanie okazania wdzięczności na później. Jesteśmy przekonani, że życie ludzkie jest kruche i krótkie. Przysłowie mówi, że *„odłożenie na później może oznaczać nigdy”*. Jakże niekiedy jesteśmy zaskoczeni wiadomością o śmierci osoby, wobec której nosiliśmy się z zamiarem okazania naszych uczuć – miłości i wdzięczności. Może się zdarzyć, że zamiast pięknego prezentu, trzeba będzie kupić kwiaty na pogrzeb. Maria wykorzystała odpowiedni moment. Po śmierci Pana Jezusa Nikodem przyniósł 100 funtów wonnych rzeczy i obłożył nimi ciało Pana, ale niestety już martwe.

Wdzięczność i jej brak ilustruje pewne wydarzenie z życia Pana, zapisane w Ew. Łukasza 17:11-18. Z 10



uzdrowionych trędowatych wdzięcznym się okazał tylko jeden i to Samarytanin. Może on przedstawiać klasę wdzięcznych naśladowców Pana, którzy oddają chwałę Bogu myślami, słowami i czynami, podczas gdy większość dostąpiwszy łaski usprawiedliwienia zapomina o wdzięczności i uczucia swe kieruje ku rzeczom światowym. Zapewne czeka ich mniejsze uznanie ze strony Pana.

Jak na wstępie zaznaczono, to przyjemne uczucie wdzięczności można zauważyć też u niemych stworzeń. Pies, gdy jest karmiony i głaskany, różnymi sposobami stara się okazać wdzięczność i przywiązanie. Macha ogonem, łasi się i patrzy, czym by się przysłużyć swemu panu.

Ten instynkt wdzięczności mają też niektóre ptaki. Na Syberii podczas 50 stopniowych mrozów przylatywała do okna pewnego domu sroka i tak długo skrzeczała, dopóki jej nie dano pożywienia, a gdy się zaczęła wiosna, przynosiła na parapet okna różne świecidełka, a raz przyniosła nawet złotą obrączkę.

O rzadkim i wzruszającym przykładzie pamięci i wdzięczności u zwierząt wspomina pewien dziennikarz, który podczas swego pobytu w Afryce znalazł słońisko schwyte w potrzask. Uwolnił je z potrzasku i puścił na wolność. Od tego wydarzenia minęło 10 lat i dziennikarz byłby całkiem zapomniawszy o swym dobrym uczynku, gdyby mu o nim nie przypomniało pewne zdarzenie. Otóż będąc w cyrku i śledząc popisy słońi, ujrzał nagle ku swemu zdumieniu, że jeden ze słońi odłączył się od swych towarzyszy i podszedł do niego. Zanim dziennikarz się zorientował, znalazł się na trąbie słońi, który go przeniósł z taniego miejsca w głębi cyrku na fotel w pierwszym rzędzie. Po tylu latach we wdzięcznym sercu zwierzęcia pozostała pamięć o dobroczyńcy i przy pierwszej okazji odwdzieczył się, jak tylko potrafił.

JAKIE KORZYŚCI MOŻEMY CZERPAĆ Z WDZIĘCZNOŚCI?

- Powiększa ona wartość daru lub usługi. Bez odwzajemnienia dobroci ktoś może mieć wątpliwości, czy jego dar sprawił przyjemność i zadowolenie.

- Daje natchnienie do dalszych zacnych i dobrych uczynków.

- Jest tym, co wpływa na trwałość przyjaźni i uprzyjemnia ją. Jeżeli bowiem dobroć okazywana z naszej strony pewnej osobie nie rozbudzi w niej wdzięczności i dalsza dobroć przyjmowana jest jako coś zwykłego, to w takich okolicznościach nie może być prawdziwej, trwałej i serdecznej więzi.

- Jest źródłem szczęśliwego życia. Rozwijanie w sobie ducha uwielbienia i wdzięczności do Boga i bliźnich jest w przypadku chrześcijanina źródłem szczęśliwego życia.

CZY MAMY DUCHA WDZIĘCZNOŚCI?

Zastanówmy się nad tym przez chwilę.

- Jak często używamy słowa „dziękuję” – w domu, pracy, zbiorze i wobec wszystkich, którzy cokolwiek dobrego nam uczynili?

- Czy naszym dobroczyńcom okazujemy pewne uznanie, czy dajemy upominki i to możliwie zaraz, czy też odkładamy to na później?

- Jak długo pamiętamy dobroć nam okazaną?

- Czego więcej jest w naszych modlitwach – prośb czy dziękczynienia?

Piękny i pouczający jest komentarz „Manny” z 28 grudnia:

„Gdy pijemy z tego strumienia, nauczmy się od ptasząt. One, gdy piją, to zawsze i za każdym razem podnoszą główki do góry, jakby dziękowały Bogu. Starajmy się i my zawsze dziękować Bogu za otrzymywane błogosławieństwa i doznane doświadczenia, ponieważ każda nauka, każda próba jest zamierzona do naszego rozwoju duchowego. Starajmy się, aby to szlachetne i piękne uczucie wdzięczności coraz więcej w naszych sercach i życiu się powiększało i objawiało”.

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”